Nr. 252. —We Lwowie. Sobota d. 4 listopada 1865. **Rok IV.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu

Przedpłatą wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 ct.
miesięcznie 1 „ 30

Z przesełką pocztową:
kwartalnie
w państwie austrjac. 4 złr. 80 cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . 6 „
„ Francji i Anglii 23 franków
„ Włoch . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Nad. 18 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują:

Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod l. 291.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą od wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stemplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na całą *Francję* przyjmuje jedynie p. *Ludwik Płoński* w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 59; p. *Alojzy Oppelik*, w Wiedniu Wollzeile N. 22: *Haasenstein & Vogler*, w Wiedniu Wollzeile N. 9, i w Frankfurcie nad Menem.

ŚWIADECTWA UBOGICH nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Dospiewanie.

Taka pieśń moja o Aldony losach.
Niechaj ją anioł w niebioskach
A czuły słuchacz w duszy swej dospiewa.

Poseł miasta Lwowa powyższemi słowy, któreśmy dzisiaj wzięli za *motto* do artykułu wstępnego, zakończył swoją mowę do wyborców, krytykując politykę wewnętrzną Austrji Przeciwstawienia sobie stanów, arystokracji i demokracji, pretensyj narodowościowych, interesów, centralizacji i federacji, i używanie to jednego to drugiego do celów rządowych, dopokąd się nie zużyje, a odrzucanie narzędzia zużytego — oto wedle mowcy jest owa ciągłość prawna, Kontinuitat, w polityce wewnętrznej austrjackiej. Zużył się Schmerling, i centraliści stali się niewygodnymi, więc próbują teraz czy nie da się wyzyskać inny żywioł, federacja, i powołano ministerjum Belcredi. A ty czuły słuchaczu, a ty czuły czytelniku, dospiewaj sobie reszty!....

I dospiewano sobie w duszy „Nie trzeba wierzyć w autonomię, w federację, bo to tylko chwilowe narzędzie polityki wewnętrznej, to tylko dalszy ciąg polityki Metternicha, Stadjona, Bacha, Schmerlinga.“ A więc załóżmy ręce i przypatrujmy się szyderczo wszelkim usiłowaniom brania udziału w dzisiejszem życiu politycznem, wszelkim rozprawom w dziennikarstwie, przed sejmem, w sejmie, konsekwentnie dospiewując sobie dalej piosnkę zaczętą: „wszystko to tylko komedje, odgrywane dla zamydlenia oczu!“

Lecz może inaczej jest w innych państwach? może tam nie ma tej ciągłości przeciwstawienia sobie rozmaitych żywiołów władowych, używania to jednego, to drugiego w polityce wewnętrznej? A rozważny słuchacz, rozważny czytelnik rozpatrzywszy się, widzi to samo postępowanie, to samo wyzyskiwanie, tylko że tam wyzyskuje idea państwa w postaci Napoleona, Wiktora Emanuela, Palmerstona, Wilhelma i t. d.

Więc świat na jednem stoi miejscu, nie postępuje lecz w kółko się tylko kręci?..

Czyż np. stan Austrji przed r. 1848, za Metternicha, a dzisiejszy, są podobniuteńkie do siebie dla tego, że u góry tak samo przeciwstawią sobie sprzeczne żywioły i wyzyskują to jeden to drugi, tłumiąc jeden drugim?... Odrzucono np. wyciśniętą cytrynę centralistów, a wzięto się do innego narzędzia, do użycia federalistów. Teraz więc federaliści górą i ich ministerstwo?... Za Metternicha i Stadjona odrzuciwszy narzędzie jedno, swobodnie można było jakoś jąć się innego. Zużyte narzędzie nie dawało znaku życia i czekało cierpliwie, aż je znów z kąta wydobędą. Lecz dzisiaj, chociaż polityka wewnętrzna ta sama, a jakoś ministerstwo federalistów nic może rozwinąć swego programu. Niby to jako cytrynę wyciśnięto centralistów i odrzucono precz, a przypominają przecież przysłowie: „Złapał kozak Tatarzyna, Tatarzyn go za łeb trzyma.“ Kilka miesięcy walczy z nimi ministerstwo Belcredi manifestami, zawieszaniem reprezentacji centralistycznej, i nie może im dać rady, i musi się z nimi rachować, ich potęgę uwzględniać, i nie może swych planów federalistycznych rozwijać swobodnie. Centralizacja, używana jako chwilowe narzędzie jednego i tego samego systemu polityki, skorzystała widocznie z tego używania jej, i wzrosła do czynnika znakomitego w ustroju państwa, do czynnika, paraliżującego swobodną akcję polityki wewnętrznej.

Otóż w tem tkwi cała tajemnica postępu w rozwoju państw i narodów. Co bywa używane jako narzędzie, to tem samem wzrasta, jeśli ma rozum, w siły, organizuje się, i potem staje się czynnikiem, z którym liczyć się potrzeba. A to zniewala politykę wewnętrzną państw do walczenia przeciw tym czynnikom już nie samem przeciwstawieniem im kontrastów, np. jednego stanu drugiemu, jednego interesu drugiemu, jednej narodowości drugiej, bo to okazuje się w końcu bezskutecznym środkiem, skoro albo te kontrasty porozumią i pogodzą się z sobą, i nie chcą się podawać jako narzędzia, nawzajem się paraliżujące, albo też jeden z nich zbyt spotężniał, aby go drugim przeciwważyć można. Polityka wewnętrzna państw sięga wtedy do coraz potężniejszych idei, silniejszych formacji, aby módz zwalczyć niewygodne narzędzie, które ją żenować, ba nawet petać zaczyna. I w tem jest postęp państw, postęp narodów, pomimo jednakowości polityki wewnętrznej.

Ten postęp w dobieraniu coraz moralniejszych i istotniejszych środków, przez jedną i tę samą politykę wewnętrzną, zmienia w końcu i charakter tej polityki.

Tylko wtedy nie ma postępu, gdy żywioły, których używa polityka wewnętrzna, zachowują się jak martwa bryła, bez wszelkiej świadomości, gdy więc tą bezczynnością lub nieświadomością siłą ułatwiają odrzucenie ich potem jako wyciśniętej cytryny.

W obecnem więc położeniu naszem uwaga chociażby najsłuszniejsza, iż system autonomii krajów koronnych lub system federacji, są to tylko narzędzia chwilowe jednej i tej samej zawszę polityki wewnętrznej, nie powinna nas powodować do bezczynnego przypatrywania się akcji politycznej. Przeciwnie, przy wszelkiej świadomości iż to tylko narzędziem chwilowem chcą mieć, powinniśmy rozwinąć jak największą działalność, wzrastać w siły, w organizację, tak aby decentralizacja, autonomia czy federacja, stała się tak silnym czynnikiem państwa, aby jej jako zużytego narzędzia usunąć już nie można.

I to sobie każdy, chociaż nie czuły ale rozważny słuchacz środowej mowy posła lwowskiego w duszy dośpiewać i do tego swoją czynność zastosować powinien.

Przegląd polityczny.

Dzisiejsze dzienniki wiedeńskie, reprezentujące stronnictwo centralistyczne, podnoszą z niemałą radością wiadomość, którą niby to ze źródeł urzędowych powziąć miały, jakoby rząd nosił się z myślą utworzenia jakiegoś rodzaju szczuplejszej Rady państwa, którejby uchwały sejmów węgierskiego i chorwackiego co do przyszłej organizacji państwa miały być przedłożone. Dodają one zarazem, że ta szczuplejsza Rada państwa powołaną by została tylko „ad hoc“ i miała tylko głos doradczy. Zkąd zaczerpnięto tę wiadomość, nie wiemy, przypominamy tylko co przed kilkoma dniami *Const. Oesterr Ztg.* w tej mierze mówiła. Dziennik ten ministerjalny utrzymywał z całą powagą, że „legalnymi reprezentantami krajów koronnych“, o których wspomina manifest, i którym mają być przedłożone uchwały sejmów węgierskiego i chorwackiego, nikt inny nie jest i być nie może, jak sejmy krajowe.

Co do zwołania sejmu węgierskiego, który miałby być znowu odroczony, utrzymuje *Gen. Corresp.*, że posiedzenia sejmu z wszelką pewnością dnia 12. listopada zagajone zostaną. Korespondent nasz wiedeński donosi, że kanclerzem chorwackim zapewne jenerał Kussewicz mianowanym będzie. W dzisiejszym *Wandererze* znajdujemy także tę wiadomość, z uwagą jednak, że nominacja ta jest możliwą ale nieprawdopodobną, tudzież że jeszcze nie ma pewności, czy hr. Pejacewicz nie przyjmie ofiarowanej mu godności kanclerza. Dziennik ten donosi zarazem, że, jak się z pewnego dowiaduje źródła, dotychczasowy kanclerz chorwacki, p. Mazuranicz, dnia 1. listopada otrzymał cesarskie pismo odręczne, uwalniające go na własne żądanie od obowiązków kanclerza Chorwacji. Zarazem został pensjonowany wicekanclerz Zigrowicz.

W sprawie nowej, na podstawie najwyższego rozporządzenia istniejącej komisji kontroli długów państwa donoszą, że komisja ta miała już jedno posiedzenie, w którem także dr. Taschek brał udział, złożywszy poprzednio jednak do protokołu zastrzeżenie co do patentu wrześniowego. Dzienniki centralistyczne biorą swemu koryfeuszowi, panu Herbstowi za złe, że przyjął nominację na członka komisji.

Sprawa pożyczki zamierzonej, jeszcze nie załatwiona. Utrzymują, że ona jest w ścisłym związku z toczącemi się układami względem zawarcia traktatu handlowego między Austrją i Anglią.

Pogłoski o bliskiem ustąpieniu ministra skarbu, hr. Larischa, utrzymują się ciągle, a niektóre doniesienia mówią, że się już nawet podał do dymisji.

Z Pesztu donoszą, że sławista, radca nadworny p. Dobrzansky, niewątpliwie obrany zostanie posłem na sejm peszteński w komitacie saroskim.

Najj. Pan mianował heroldem węgierskim sekretarza nadwornego p. Wernera. Nominacja ta ma pewne znaczenie. Dotychczasowy herold węgierski, który do koronacji króla węgierskiego jest niezbędnym, p. Saalfeld, umarł. Najj. Pan mianował nowego herolda; wnoszą z tego, że koronacja cesarza jako króla węgierskiego jest blizką.

Niemcy. Rząd pruski zakazał dziennikom w Szlezwiku nazywać księcia Augustenburgskiego, „księciem a tem mniej nazywać go Frydrykiem VIII“. Takie same rozporządzenie wydały władze austrjackie w Holsztynie. Wiadomo, że księciu zabroniono przekraczać granice szlezwickie, i że władze pruskie mają nakaz w razie, gdyby się nie zastosował do tego rozporządzenia, aresztować go. Że rząd pruski zgodnie w tej mierze z rządem austrjackim działa, widać z najnowszych doniesień, według których miał się gubernator Szlezwiku, jen. Manteuffel przed ogłoszeniem rozporządzeń co do księcia Augustenburgskiego, porozumiewać z jenerałem Gablenzem, który znowu w tej mierze robił zapytanie w Wiedniu.

Francja. *Patrie* donosi, że kilku wyższych oficerów amerykańskich poczyniło kroki u gabinetu washingtońskiego, aby na przyszłą wiosnę część pancernej floty amerykańskiej, pięć okrętów, udało się do Francji, do Cherbourga, Brestu i Tulonu i dodaje, że jeżli ten zamiar się uda, to znowu w lecie popłynie francuzka flota pancerna do Nowego Jorku. Zdaje się jednak, że to w Paryżu utworzono ten projekt, chcąc tym sposobem tak ułożyć stosunki Francji do Stanów Zjednoczonych, aby Meksyk był niejako zabezpieczony, a Francuzi swobodnie wycofać się mogli. — Według *Opinion Nat.*, siły powstańców algierskich, pod dowództwem Si Lali, Si Hameda-ben-Hamza i Sidi Mahometa Kirzay wynoszą 50.000, i pokrywają cały stok Tellu od Sebdan do Frendah. Powstańcy napadli na przychylne Francuzom pokolenia i stoczyli już z Francuzami kilka potyczek.

Anglia. O zmarłym Palmerstonie wyraża się *Nation*, dziennik wychodzący w Dublinie, broniący praw uciśnionego ludu, następująco: Dla Anglii mógł być takim, jakim sobie kto tego życzy, dla Irlandji nie był niczem innem, tylko przykrym nieprzyjacielem! Przez cały nasz wiek nie było w radzie królowej nigdy niebezpieczniejszego nieprzyjaciela, dybiącego gorliwiej na szkodę tego kraju. Byli wprawdzie mężowie gwałtowniejsi w słowach, uporczywsi przeciwnicy wymagań ludu, jednak nie było nigdy takich, których wkorzeniona i cyniczna pogarda na skargi Irlandji, dałaby się porównać z jego pogardą. Zdawał on się nie mieć nawet zdolności do pojęcia jakiegokolwiek szlachetniejszego ruchu, objawiającego się wśród tego ludu.

A że to nie jest objawem uczuć pojedyńczego organu, ale owszem wyrazem powszechnego uczucia ludu irlandzkiego, dowodzi tego uchwała władz w Dublinie, aby się wstrzymać od wszelkiego udziału w manifestacjach angielskich na cześć Palmerstona.

Sprawa gabinetowa zajmuje wszystkie pisma. — *Morning Post* przestrzega Russela, aby nie brał do gabinetu pp. Lowego i Horsmana, członków parlamentu, gdyż obaj są przeciwnikami reformy wyborczej. W Chatam urządzili liberalni członkowie parlamentu ucztę, na której w mowach oświadczyli, że poprą Russela i Gladstona, jeźli ci wniosą bil reformy. Ten bil będzie niezawodnie wniesiony, a zatem i nowy parlament nie długo pożyje. Albo bil przejdzie, a wówczas naturalna podstawa nowej ustawy wyborczej, nowy parlament musi być zebrany; albo bil upadnie, a wówczas Russel rozwiązaniem parlamentu odwoła się do kraju.

Włochy. Jak w Rzymie hr. Sartiges, tak pracuje we Florencji br. Malaret, poseł Francji, aby zawiązać na nowo układy włosko-rzymskie. *Italie* oświadcza, że dopóty prawdziwa zgoda między Rzymem a Włochami nie nastąpi, dopóki Francja z Rzymu zupełnie się nie usunie, a obaj dotychczasowi przeciwnicy wprost sobie zajrzą w oczy. Merode nietylko Rzymu nie opuścił, ale siedzi w samym Watykanie, i zatrzymał swój urząd nadworny. Utrzymują, że Antonnellemu nie idzie ani o Rzym ani o Włochy, tylko o swoją osobę i posadę, i będzie działać, tak, jak mu nakażą.

Belgia. O otwarciu kongresu w Liége, donoszą co następuje: Młodzieńczy zapał organizatorów kongresu studenckiego, usunął wszystkie trudności i przeszkody, jakiemi z różnych stron usiłowano powstrzymać urzeczywistnienie zamiaru studentów, i dnia 29. października przed południem otwarto uroczyście kongres w koncertowej sali w Liége, bo senat akademicki nie pozwolił użyć Auli na ten cel. Zgromadzenie liczyło około 1000 osób. Uniwersytety zagraniczne nie wiele, stosunkowo miały reprezentantów. Prócz kilkudziesięciu studentów z Paryża, i tyluż z Holandji, nie wielu delegatów z uniwersytetów zagranicznych było obecnych. Z Niemiec nie było podobno nikogo. Z Włoch przybyły tylko adresy.

Szwajcarja. Z powodu oszczerstw, miotanych przez *Dziennik Warszawski* na emigrację polską, powtórzonych w dzienniku *le Nord*, przesłał Agaton Giller *Nordowi* następujący protest:

„Do redaktora dziennika *le Nord.*

Bendlikon pod Zurychem d. 25. paźdz. 1865.

Panie!

Poki oszczerstwa rzucane na emigrację polską zamieszczane były jedynie w urzędowym *Dzienniku Warszawskim*, korzystającym ze swej bezkarności, żaden z emigrantów polskich nie mógł temu dziennikowi przesłać protestacji bez ubliżenia samemu sobie. Inną jest jednak rzeczą, jeżeli dziennik taki jak pański, wychodzący w kraju, w którym ustawy karzą oszczerców, takie same rzuca potwarze.

W numerze z d. 20. października zamieściłeś pan korespondencję, przedrukowaną z *Dziennika Warsz.*, która oskarza emigrację polską w Szwajcarji, że ona jest sprawczynią pożarów niszczących Polskę i Moskwę. Oskarzenie to wystosowałeś pan do mnie osobiście, przytaczając mnóstwo nazwisk wziętych na oślep, oskarzając zarazem o to jakieś stowarzyszenie wojskowe, utworzone w Zurychu. Jestem obowiązany najuroczyściej zaprotestować przeciw tak niegodnemu, tak niedorzecznemu oskarzaniu, a uczynić panu zarzut, że ogłosiłeś kłamstwo bezczelne. Jestem obowiązany panu oświadczyć, że nie ma ani słowa prawdy w przedrukowanej przez pana korespondencji a przeciw której już protestowałem w dzienniku *Ojczyzna*. Nie istniało nigdy i nie istnieje w Zurychu żadne stowarzyszenie wojskowe, o jakiem pan donosisz. Któż nie wie, że tak znanę korespondencje *Dziennika Warszawskiego* nie mają innego celu, jak oczerniać i spotwarzać emigrację polską, i donosić o wypadkach, które nigdy nie istniały? Wzywam więc pana w imieniu poczciwości i w imię ustaw, abyś w Twoim dzienniku bezzwłocznie niniejszą protestację dosłownie zamieścił. W razie przeciwnym byłbym zmuszony wytoczyć panu proces, by otrzymać należące mi się zadośćuczynienie za pomocą trybunału.

Proszę przyjąć moje ukłony.

Agaton Giller.“

Turcja. *Levant Herald* donosi, że sprawa wakufu (bezpośredniego i pośredniego, lenniczego majątku meczetów) stanowczo już jest rozstrzygnięta i odnośny hat (reskrypt) sułtański wkrótce będzie ogłoszony. Wakuf cały będzie zamieniony w mulk (wolną majętność) i tem samem podlegać ustawom; w niedostatku sukcesorów, majętność spadnie na skarb a nie na duchowieństwo muzułmańskie. Będzie tak samo opodatkowany jak mulk, a z dochodów 20 do 30 procentu otrzymają meczety. Tym sposobem dochody meczetów się potroją, a skarb nietylko nie będzie płacił meczetom 30 milionów piastr. dotychczasowego dodatku rocznego, ale jeszcze 200—250 milionów piastrów zyska (piastr tyle co 10 centów w. a.)

Ameryka. Minister spraw zagranicznych stanów Zjednoczonych, Seward, dotychczas tak ostrożny w swojem postępowaniu, oświadczył się w mowie publicznie za uszanowaniem zasady Monroego.

Rozporządzenie ministerjum stanu i ministerjum sprawiedliwości, z d. 25. października 1865.

względem objęcia zarządu zakładów karnych przez ministerjum sprawiedliwości, stosownie do najwyższego postanowienia z d. 17. października 1865.

Rozporządzenie niniejsze obowiązującem jest dla Czech, dla królestwa lombardzko-weneckiego, dla Dalmacji, Galicji, Austrji powyżej i poniżej Anizy, Salcburga, Styrji, Karyntji, Karniolii, Bukowiny, Morawy, Szlązka, Tyrolu, Vorarlbergu i dla kraju nadbrzeżnego.

Jego cesarsko-królewska Apostolska Mość najwyższem rozporządzeniem z d. 16. października b. r. zarządzić raczył, ażeby kierunek i administracja zakładów karnych przeniesione zostały z kompetencji ministerjum sprawiedliwości w sposobie następującym:

1. Kierownictwo i administracja wszelkich zakładów karnych w krajach koronnych wyż wymienionych wyłącza się z czynności ministerjum stanu, i należeć ma wyłącznie do zakresu działania ministerjum sprawiedliwości, które upoważnione zostaje do wyznaczenia w zastępstwie swojem jednego urzędnika ministerjum sprawiedliwości, który powierzony sobie mieć będzie naczelny kierunek i nadzór nad wszystkiemi zakładami karnemi, tudzież nad więzieniami sądowemi, karnemi i inkwizycyjnemi.

2. Wszystkie czynności i sprawy urzędowe, odnoszące się do zarządu i nadzoru zakładów karnych, które dotąd w krajach koronnych na-

leżały do władz krajowych, należeć mają w przyszłości wyłącznie do nadprokuratorów.

3. Lokalny nadzór nad zakładami karnemi z osobna, który dotąd należał do urzędów politycznych, należeć ma w przyszłości do prokuratorów obwodów właściwych, z zakresem działania dotychczasowych komisarzy domowych.

Najwyższe to postanowienie wykonane być ma z d. 16. listopada b. r.

Hrabia *Belcredi* m. p. *Komers* m. p.

Od wydawnictwa.

Ogłaszamy prenumeratę **na Gazetę Narodową:**

Na dwa miesiące, t. j. od 1. listopada do końca grudnia 1865:

z przesyłką pocztową 3 złr. 20 ct.
w miejscu . . 2 „ 50 „

Korespondencje Gazety Narodowej.

Kraków d. 1. listopada.

Wybrany głosem obywateli miasta Krakowa komitet przedwyborczy, czterech postawił kandydatów do godności poselskiej. Poseł miasta Krakowa! wielka godność, jak wielka rola tej prastarej stolicy w dziejach narodu!

Godzi się więc rozpatrzeć sumiennie i ocenić zawczasu postawionych kandydatów, ile że wolnemi przez nas głosami obrany komitet niejako wzywa nas do tego. Postawieni kandydaci są: pp. Michał Koczyński, Zygmunt Sawczyński, Maksymilian Machalski, Franciszek Trzecieski. Uchylmy czoła i oddajmy co należy komitetowi, acz przerzedzone szeregi narodowe, komitet mógł postawić tylko godnych! Precz więc z nieufnością i namiętnościami, na bok wszelkie choćby jak uprawnione ambicyjki; społeczność bowiem szanująca swych mężów zaufania, szanuje siebie...

Między godnymi są że godniejsi? między celnymi jestże celniejszy, któremuby godność takowa słusznie należała? rozważmy:

1. Michał Koczyński, urodzony w Galicji, dr. obojga praw, były profesor na uniwersytecie jagiellońskim, główny redaktor czasopisma, poświęconego prawu i umiejętnościom politycznym, obecnie mianowany adwokatem nadliczbowym w mieście Krakowie; osobistość mało znana publiczności, skromna jak prawdziwa zasługa, potężna pracą, nauką i wolą, dwudziestoletni zawód publicznej służby zdobi jej żywot. W osierociałej dziedzinie prawa, w dziedzinie jakoby zamkniętej dla Polaka, Koczyński wdarł się w oną przestrzeń, zkąd zmierzyć się może z obcemi siły, jako równy z równymi. Zaprawdę! rządy byłego ministerjum wiedziały gdzie zadać bolesny cios, wymierzywszy go w dwie cenne osobistości pp. Dietla i Koczyńskiego. Będzież to klęską czy tryumfem? czas okaże. Cokolwiekbądź, wiedzieć należy, iż teraźniejsze ministerstwo, inną wiedzione myślą, poczciło istotną zasługę, Koczyński otrzymał posadę nadliczbowego adwokata; reszta należy do społeczności, która podobnych wydaje mężów.

2. Zygmunt Sawczyński, urodzony w Galicji, były profesor gimnazjalny, członek tow. nauk. krakowskiego — obecnie publicysta. Któż nie zna dziennika *Czas*? Nie wina to Sawczyńskiego, że nie przetrwał w obranym zawodzie. Osoba sympatyczna, rzadkich zdolności, patrjota pełen wiedzy, nieraz pięknemi myślami toruje drogę narodowemu życiu. Miewaliśmy urzędników, miewaliśmy szambelanów, ale nie mieliśmy Polaków, woła pismo, któremu służy Sawczyński. Nie wchodząc w szczegóły powiemy: więcej takich Zygmuntów życzyć krajowi należy. Zdolnych dziennikarzy potrzebuje naród!

3. Maksymilian Machalski, urodzony w Galicji. dr. praw, były poseł w r. 1848; adwokat krajowy i prezes Izby adwokackiej krakowskiej, mąż zimnej rozwagi i przekonywującej wymowy. Okoliczności niefortunne sprawiły, iż Machalski, jako prezes Izby adwokackiej mimo gorliwości swej nie zdołał wlać ducha w tę martwą korporację. Izba krakowska nie stanowi pod tym względem wyjątku w rakuzkiem państwie. Oddajmy atoli słuszność dzielnemu obrońcy! Stan adwokacki jak był tak i będzie chlubą naszego kraju.

4. Franciszek Trzecieski, urodzony w Galicji, były wojskowy w r. 1831; obywatel ziemski, kurator Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia, gradobicia itd. Zasługi Trzecieskiego zna kraj cały, obecnie mąż ten niezważając na rozpierającą się po naszej ziemi zawistkowość, z młodzieńczą energią oddany dobru publicznemu; każda dobra sprawa ma w nim zwolennika; istny to skarb dobrych chęci. Jeden z godniejszych w szeregu obywateli ziemian.

Oto krótka, w dobrej woli podjęta charakterystyka naszych kandydatów.

Zważywszy wielkość zadań, jakie za wolą dostojnego monarchy poruczone być mają sejmom koronnym, zważywszy wielorakość prac ustawodawczych, co czekają mężów, godność poselską piastujących, śmiało wypowiedzieć się godzi, iż komitet nasz dobrze się zasłużył rzeczy pospolitej, stawiając Michała Koczyńskiego na pierwszem miejscu w rzędzie kandydatów na posła z miasta Krakowa, tego grodu, co winien przyświecać narodowi publicznemi cnoty, stać na straży narodowego honoru!

Ze Złoczowskiego d. 3. listopada.

(S. P.) Wnioski dzienników krajowych, by na opróżnione posady posłów, wybierać ludzi fachowych, posiadających jakąś pozytywną wiedzę ustawodawstwa i administracji, wywołały z różnych stron wschodniej części kraju głosy przestrachu właścicieli większych. Korespondencje z Tarnopolskiego i Stanisławowskiego w dodatku do nr. 250 *Gazety Narodowej* okazują, jaką trwogą przejęci zostali wyborcy z większych własności, że dzienniki po za ich gronem szukają kandydatów na posłów. Takie same zdanie objawił w Złoczowskim na poufnem zebraniu części wyborców poseł p. Hubicki, a wszyscy ci panowie prawią o jakichś odrębnych interesach większych właścicieli.

Dziwnem musi się wydać już mieszkańcom zachodniej Galicji, a tem bardziej innych prowincyj, to trwożliwe chronienie się przed dopuszczeniem do reprezentacji większych właścicieli ludzi, nie będących wyłącznie członkami tej klasy, a do nieodgadnienia jest ten rozum jakiś praktyczny, którego z wyraźnem wykluczeniem nauki, zwanej teorją, żądają. Widać, właściciele więksi z zachodniej części kraju inaczej swój interes i sprawę reprezentacji krajowej pojęli, kiedy już przy pierwszych wyborach, obwód krakowski dr. Dietla i dr. Zyblikiewicza, obwód rzeszowski dr. Juwenala Boczkowskiego, obwód sanocki księdza Dobrzańskiego z grona większych właścicieli wybrali, a cała większa część kraju z większych własności, żadną osobę do ich grona nie należącą mandatem poselskim nie obdarzyła, gdyż wybór adwokata Czajkowskiego w Żółkwi, nastąpił nie ze względu na jego fachowość, lecz na jego w tym obwodzie leżący wielki majątek ziemski, a niemniej wybór radzcy Pietruskiego w Stryjskim ze względu, że z rodu właścicieli większych w tym obwodzie pochodzi, i tamże ma liczną familię.

Interesa właścicieli większych są zarazem interesami całego kraju, i każdy człowiek wykształcony, do jakiejkolwiek klasy mieszkańców miałby on być liczony, jednakowo je pojmować musi. Tajemnic jakichś w interesach większych właścicieli, któreby tylko członkom tej klasy, jakby członkom jakiej zamkniętej w sobie kasty dostępne i wiadome były, nie ma — i kto tylko jest nieco wykształconym synem tej ziemi, zna je tak dokładnie, jak właściciel ziemski, a nawet dokładniej od właściciela o tyle, jeśli wyżej nad niego w umysłowem wykształceniu stoi. Co większych właścicieli boli, to czuje cały kraj i cała ludność krajowi przyjazna, jak zaś ten ból koić, jakie lekarstwo chorobę dolegliwą usunąć może, to tylko ten wiedzieć i zastosować potrafi, kto ma ku temu odpowiednie wykształcenie.

Zbyt naiwnem wydać się musi każdemu, choć powierzchownie z tak wielkiem zadaniem, jakiem jest przeprowadzenie organizacji politycznej kraju — obznajmionemu, czem przecież jest i być powinna ustawa, urządzająca gminy i to na zasadach samorządu — takie twierdzenie, jakoby do tego ani polityków ani ludzi fachowych nie potrzeba, lecz praktycznych gospodarzy, jak to dwaj posłowie: p. R. wedle korespondencji ze Stanisławowskiego w Stanisławowie, a p. H. na zgromadzeniu w Złoczowskim oświadczyli. Co to ma być za praktyczność? Gdzie i jak ci panowie nabywali praktykę organizacji kraju, warto byłoby wiedzieć, bo umiejętność przemawiania do Mekiety na to nie wystarczy.

Niechby raczyli panowie, do jakiejś szczególnej praktyki się odwołujący, zajrzeć tylko w projekt ustawy gminnej, przez Wydział wypracowanej, i niech przedłożą tym praktykom, którzy wiedzą co ich boli i z Mekietą rozmawiać umieją, czyliby oni podobną ustawę ułożyć zdołali; niechajby przynajmniej zdanie swe o niej wydali, czyli, w czem onej zalety a w czem może niedostatki lub niestosowność? czyli i jakąby zaproponować zmianę?

A przecież i ta umiejętna i mozolna praca, jeźli przedłożoną zostanie ludziom nauki, może uledz jakowym zmianom na korzyść kraju; może dałoby się coś w maszynie przyszłej organizacji bardziej uprościć? może więcej własnym siłom poruczyć, pomijając zbytnią opiekę urzędów zwykłych.

Jak dziwnie razi twierdzenie p. posła Stanisławowskiego, że ludzi fachowych do formułowania uchwał większości jest w sejmie podostatkiem, bo pominąwszy znane ubóstwo naszego sejmu pod względem wiedzy, jakiego ubóstwa pewnie jeszcze żadna reprezentacja pięciomilionowego kraju nie przedstawiała, czyliż ustawodawstwo jest prostem formułowaniem, czy może ustawy organiczne dla kraju uchwalać każdy potrafi, i tylko do formułowania onych potrzeba jakiejś wiedzy specjalnej? Jak to p. poseł stanisławowski rozumie, co znaczy uchwalać a co formułować? — to trudno odgadnąć.

Jeżeli zaś, jak p. L. P., korespondent z Tarnopolskiego sądzi, iż między właścicielami ziemskimi jest podostatkiem ludzi uzdolnionych i wykształcenie fachowe mających, Bogu chwała! Wyjawcie ich, okażcie całemu krajowi, a pewnie i dzienniki i wszyscy ludzie wykształceni z klas niewłaścicieli ziemskich, wyborowi takich osób przyklasną.

Możeby i zdanie p. L. P. z Tarnopolskiego, że także na ławach sejmowych siedzą i adwokaci i urzędnicy, którzyby woleli własnych biór pilnować, robiąc miejsce zdolniejszym, znalazło poparcie ogólniejsze, gdyby była możliwość taką zamianę przeprowadzić; wszak przy powtórnych wyborach z miast pomniejszych, łatwo żywioł krajowi wrogi, górę wziąć może, a dziś głosu prawego choć nieumiejętnego tracić nie można.

Tylko wybór z większych własności nie podlega szansom wprowadzenia nieżyczliwego krajowi żywiołu w reprezentację, a spodziewać się, że sam pan L. P. z Tarnopolskiego nie zechce, aby posłowie wyż wymienieni w zachodniej części kraju, przez większych właścicieli wybrani, choć właściwie do grona tychże nie należą, robili miejsce innym.

Nie o to idzie, do jakiej klasy ludności należy reprezentant kraju, bo przecież reprezentant właścicieli większych, jest zarazem reprezentantem kraju, lecz o to, by był zdolny temu trudnemu zadaniu odpowiedzieć, bo do rozwiązania tego zadania wiele wiedzy potrzeba, a nawet więcej jak w innych krajach konstytucyjnych, gdzie już jest jakiś organizm udały, kiedy u nas dopiero wszystko tworzyć, całą nową budowę stawić potrzeba.

Zdałoby się, choćby wyłącznie ludzi politycznych, lecz gdy takich u nas podobnoś w ogóle nie znajdzie, więc przynajmniej wybierać powinno się ludzi, o których wiadomo, że mają więcej wiedzy, szczególnie pod względem ustawodawstwa, a próżna obawa, aby zbytek teorji nie zawrócił głowę, gdyż niedouczonych wielu a przeuczonych u nas jeszcześmy nie widzieli.

Nie narażą więksi właściciele swych interesów, poruczając zastępstwo onych ludziom nie z własnego grona pochodzącym, chociażby jakąś odrębność tych interesów przypuścić. Wszakże w każdym wypadku reprezentanci z większych własności są w niezmiernej mniejszości, bo nie dochodzą ani trzeciej części liczby wszystkich posłów, a reprezentanci z 10 obwodów wschodnich kraju ani części piątej, i tylko oparciem się na posłach z wyborów miejskich wyszłych, swoje interesa od napaści Mykitów ochronić mogą, do których wszelka przemowa nawet z dodatkiem lisy i pasowyska nie pomoże, bo jeszcze rola, propinacja i młyny także swój powab mają. Nie podobna, aby więksi właściciele nie wiedzieli o tem. Czemuż przypisać więc taką trwożliwość przed wyborem ludzi nie z własnego grona? Niepodobna przecież przypuścić, by był już tak dalece brak wiedzy, aby się nie zdołano poznać, że przecież po za gronem własnem znajdują się niektórzy ludzie, więcej odpowiedni temu ważnemu zadaniu; niepodobna także przypuścić, by miłość własna do tego stopnia zagłuszyła sumienie obywatelskie, iżby kazała narażać dobro ogólne dla mniemanego zaszczytu posłowania lub zastępywania się członkami swej rodziny, lub swego bliższego grona? Jestto więc przeważnie wpływ natury ludu ruskiego, z którego, że szlachta wschodniej części kraju pochodzi, mimo że ją nieprzyjazny narodowi polskiemu żywioł warstwą napływową być mieni, składa i w kwestji wyborów niezbite dowody, usiłując zamknąć się w sobie, z nieufnością dla wszystkiego, co ściśle do ich klasy, czyli w takim wypadku rzeczy można, kasty, nie należy.

Takiem postępowaniem nie przysporzy się korzyści ani krajowi ani sobie.

Właśnie rzetelnem uznaniem własnych niedostatków zastrzeże się przynajmniej na przyszłość większym właścicielom prawo przewodniczenia krajowi i w sprawach reprezentacji, do czego, by się uzdolnić, mają więcej zasobów, niż wszystkie inne klasy, a ojcowie i synowie będą mieli powód pozbyć się dość dotąd powszechnego mniemania, że dla syna obywatelskiego nauka jest zbyteczną, gdy przeciwnie widząc, że można już urodzić się na reprezentanta i przewodnika kraju, nie zechce i młodzież podejmować niemiłej dla niej mozoły nauki.

Nie kandydat, lecz wyborca i to szlachcic nie od wczoraj.

Wiedeń d. 2. listopada.

(rt) Dwie najnowsze ustawy tak względem więzień jak i zakładów kredytowych sprawiły tu, nawet w kołach centralistycznych, choć obie ustawy przyszły do skutku bez udziału Rady państwa, bardzo dobre wrażenie. Są one zresztą tylko zapowiedzią i początkiem dalszych, głębiej sięgających reform. Tak ulgi przyznane zakładom kredytowym co do stopy procentowej, są zapowiedzią zniesienia patentu o lichwie, patentu, który zamiast zapobiegać lichwie, lichwę tylko proteguje. Ze zniesieniem patentu tego potanieją niewątpliwie kapitały. Dziś na 5 od sta nikt pieniędzy nie pożycza. Więcej procentu brać nie wolno, kapitaliści lokują więc pieniądze w papierach, bo te przynoszą prócz innych korzyści 8 do 12 od sta. Trudniący się dziś wypożyczaniem pieniędzy na wyższy niż ustawą przyzwolony procent, narażają się na proces kryminalny, pożyczają więc niechętnie, i każą sobie płacić za ryzyko, za narażanie się na taki proces. Zresztą kogóż ten patent zasłania? Lichwa pomimo niego istnieje, bo chcącemu nie trudno obejść prawo. Kapitaliści prawdziwi wypożyczają pieniądze na stosunkowo mały procent drobnym lichwiarzom, a ci dopiero pod różnemi pozorami najczęściej w formie eskontowania czyli kupowania weksli od potrzebujących pieniędzy, za wysokim procentem tanio pożyczony kapitał w drobnych partjach rozpożyczają. Ci to lichwiarze najgorzej na zniesieniu patentu o lichwie wyjdą, nie zaś ogół ludzkości, którego tenże przed zdzierstwem lichwiarzy bynajmniej nie zasłania.

Tymczasem nim wydaną zostanie ustawa, znosząca ograniczenia na patencie o lichwie oparte, wyjdzie na dobre świeżo dla towarzystw kredytowych ogłoszona ustawa, kasom oszczędności, szczególniej waszej lwowskiej, która o ile z ogłaszanych urzędowych wykazów wnosić mogę, mocno ostatniemi czasami ucierpiała. Korzyści jakie dawała stronom lokującym w niej pieniądze, nie mogły żadną miarą zadawalniać publiczności wobec konkurencji innych nowszych a większemi przywilejami obdarzonych podobnych instytutów. Nie wątpię że kasa oszczędności z nowej ustawy korzystać będzie i wyższe odtąd stronom płacić będzie procenta. *)

Także rozporządzenie, mocą którego więzienia odtąd pod nadzór sądów przechodzą, jest tylko początkiem reformy więziennej. Kwestja więzień, które według dotychczasowej swej organizacji w Austrji bynajmniej celowi nie odpowiadają, jest jedną z kwestyj, pod względem społecznym bardzo ważnych, potrzebujących spiesznego rozstrzygnięcia. Głosy domagające się reformy zakładów karnych zostały uwzględnione. Sprawą tą zajmuje się obecnie rząd szczerze i gorąco, a usunięciem więzień z pod władz politycznych zrobiono początek.

Także i w ministerstwie handlu, od czasu jak na jego czele stanął pan Wüllerstorf, zapanował liberalny, postępowy kierunek. Nowy minister handlu domaga się właśnie ze względu na handel zniesienia wszelkich komunikację i swobodny ruch i obrót tamujących kontroli policyjnych i handlowych. Zniesienie paszportów i wszelkich podobnych dokumentów, dotąd od podróżnych wymaganych jest już bardzo blizkiem, a jak słyszałem już postanowionem. Podobnie i kontrola handlowa co do towarów zagranicznych jako owe tak zwane „Bezugsbolette“ i tp., zniesioną zostanie.

Kwestja zamianowania kanclerza chorwackiego, która dała powód do nieporozumień w samem łonie ministerstwa, jeszcze rozstrzygniętą nie została. Zdawało się, że nominacja hrabi Pejacewicza żadnej nie ulega już wątpliwości. Dziś słychać, i to od osób mających stosunki z kancelarją nadworną, że hr. Pejacewicz lęka się po prostu odpowiedzialności zbyt wielkiej i połączonych z urzędem kanclerza w dzisiejszych stosunkach nieprzyjemności, i dla tego godności mu ofiarowanej przyjąć nie chce. Według dzisiejszych pogłosek ma być kanclerzem chorwackim mianowany jenerał Kussewicz, o którym mówiono, że miał zająć miejsce jenerała Manuli w Dalmacji. O ile ta wiadomość jest pewną, nie wiem. Biskup Strossmayer odjechał już z Wiednia. Mówią ciągle — choć urzędowe dzienniki zaprzeczały temu — że z powodu zachodzących trudności co do mianowania kanclerza, zwołanie sejmu chorwackiego znowu odroczonem zostało.

*) O ile wiemy ma lwowska kasa oszczędności zamiar, podobno już od Nowego roku płacić od wkładek 5 w miejsce dotychczasowych 4 od sta.

Londyn d. 30. października.

(B) **Banki i składy.** Artykuł 2. Zaledwie nadszedł tu numer *Gazety*, obejmujący artykuł o bankach i składach natychmiast otrzymaliśmy zachęcenia i ważne poparcie. Dom kupiecki w stosunkach z krajem, widzi w założeniu składów, myśl praktyczną, pożyteczną i zapewnia nas, że będzie można w Londynie znaleźć część kapitału potrzebnego do rozwinięcia instytucji, co może się przyłożyć do podniesienia przemysłu w Galicji i powiększenia stosunków handlowych pomiędzy Lwowem, Londynem i Paryżem.

Rodak nasz, architekt i inżynier, który przewodniczył wykonaniu ważnych przemysłowych zakładów, zachęcony przez nas, oddaje się gorliwie rozpoznaniu składów tutejszych, pod względem dogodności i bezpieczeństwa, aby na pierwsze wasze żądanie mógł wam ofiarować owoc swych poszukiwań. Mamy innych braci, którzy po ukończeniu nauk w szkołach agronomicznych w Polsce i we Francji, przyrzekli czas wolny poświęcić zbadaniu zadania, w którym wielką dla przemysłu krajowego dostrzegają przyszłość.

Jednem słowem, pomiędzy obcemi i swemi znaleźliśmy życzliwe współczucie i współdziałanie. Nadsyłają nam uwagi, plany i wzory podobnych instytucyj w innych krajach.

We Włoszech pomimo trudności, jakie nowo utworzone państwo znachodzi, rząd i mieszkańcy starają się podnieść przemysł, ten klucz pomyślności narodowej. Nie dziwi też nas, że tam myśl założenia składów podniesioną została. Nadesłano nam plan obszernego stowarzyszenia, zawiązanego w Turynie, dla zbudowania magazynów w Genewie, Liwornie, Neapolu, Palermie, Brindisi i Ankonie.

Jest to patrjotyzm i światłe przedsięwzięcie. Składy ułatwiają kredyt i sprzedaż wyrobów.

Składy we Włoszech utworzone zostaną przez stowarzyszenie, przez akcje. Kapitał ograniczony do dwudziestu milionów franków. Według przybliżonych obliczeń, w Galicji dość będzie przeznaczyć na pierwsze rozwinięcie cztery miliony złotych polskich. Jak składy powstaną, kapitał potrzebny do zaliczań, awansów, pożyczek, znajdzie się bez żadnej trudności.

Aby to lepiej zrozumieć, muszę objaśnić co to jest list składowy *(Warrant)*.

Gospodarz rękodzielnik, lub kupiec oddający do składu płody, wyroby lub towary, dostaje w zamian list składowy (*warrant*). List ten obejmuje numer porządkowy, imie i nazwisko lub właściciela, lub składającego, opis towaru, wagę, ilość, znaki.

Ten list składowy jest tytułem właściciela, którym on rozporządzać może. Powinien być ułożony w języku polskim, francuskim i angielskim. Posiadacz takiego listu, łatwo za jego złożeniem dostanie zaliczenia nietylko w kraju ale we Francji i w Anglii, w miastach, z któremi bank, właściciel składów lub stowarzyszenie akcjonarjuszów, będzie miało stosunki.

Stowarzyszenie włoskie wypuszcza akcje na 500 fr. Nam się zdaje, że w Polsce należałoby zmniejszyć stopę, aby i mniej majętni mogli się przyłożyć do przedsiębiorstwa, które akcjonarjuszom zapewnia korzyść, i które zarazem przyczyni się do pomyślności Lwowa i podniesienia przemysłu w Galicji.

Plan włoski przeznacza pięć od sta czystego dochodu dla założycieli, dla tych co pierwsi przyłożą się do przyjęcia i wykonania planu. I to potwierdzamy. Składy, listy składowe, ułatwianie zaliczań i dopomożenie do sprzedaży płodów, wyrobów i towarów, tak pewne, tak nieochybne dadzą dochody, że jest sprawiedliwością, aby ci co pierwsze zwyciężą trudności, odnieśli zasłużone wynagrodzenie.

Żaden pomysł tak szybko nie został poparty. Już tu bracia zasłużeni i zdolni pracują. Ajencja zawiązana w Londynie i Paryżu ofiaruje swoje pośrednictwo. Bankier, z którym jeden z ziomków się porozumiewał, oświadcza gotowość dawania zaliczeń na listy składowe.

Przyznać musicie, żeśmy tu wiele przygotowali, ale wszystko od was samych zależy. Początkowanie patrjotyczni i światli mieszkańcy

Lwowa wziąć muszą. My wam możem przesłać plan stowarzyszenia — wy go udoskonalicie. Zachowacie potrzebne formalności, i postaracie się aby w liczbie założycieli znajdowały się imiona poważne.

Ani na chwilę nie wątpię o skutku. Nie brak u nas kapitałów, ani dobrych chęci. Ale rzadko przedstawiano plany, coby pożytek osobisty łączyły z pożytkiem narodowym. Palcami by wytykano tych, co mają miliony, a coby odmówili tysięców na zbudowanie składów, kiedy pieniądz przez nich zaliczony nie będzie stracony, ale owszem przyniesie im korzyści i da prawo do korzyści narodowej.

Londyn d. 31, października.

(*B*) Trzeba oddać sprawiedliwość arystokracji angielskiej, nikt jej w zręczności nie przewyższy. Dopokąd żył Palmerston, niby go królowa nie lubiła, torysi mieli go za swojego najniebezpieczniejszego przeciwnika, zaledwie zszedł z tego świata, królowa powołuje zwłoki jego do wiecznego królów Wielkiej Brytanii spoczynku; torysi pod nieba wynoszą męża stanu, co reformę wyborczą zagrzebał, a biedny lud, najnędzniejszy na ziemi, zaczyna wierzyć, że Anglia straciła wielkiego, wolnomyślnego ministra. Ale nie to nas najwięcej uderza. Niezawodnie Palmerston zręcznością swoją, z jednej strony strasząc torysów, a z drugiej im służąc, był panem większości w Izbie niższej. Wszyscy sądzili, że zgon jego wywoła walkę stronnictw, podnieci namiętności, obudzi uspione opinie. Zapomniano o doświadczonej zręczności arystokracji. Lord Russel na klęczkach udaje się do kolegów, oświadcza, że królowa powierzyła mu ciężar nad siły, że go przyjmie, jeźli mu koledzy zapewnią współdziałanie. Któżby się nie zbudował taką skromnością? Zacząwszy od lorda Clarendona i pana Gladstona, wszyscy mu przyrzekli pomoc i poparcie. Nazajutrz pisma torysów, wigów i radykałów jednogłośnie zawołały: „Litości dla ministrów! dajmy się im urządzić, nie powiększajmy ich trudności, czekajmy zwołania parlamentu.“ Za nimi ludność pracująca, żebraki, kobiety bose i dzieci nagie powtarzają jak papugi: „Trzeba czekać na zebranie parlamentu.“

Ta cisza, ta walka, zręcznie odłożona, zostawia dziennikom miejsce do uwag nad położeniem innych państw. Nic więc wam nowego nie donoszę, zapewniając was, że obecne przeobrażenie Austrji mocno tu wszystkich obchodzi, więcej nawet, aniżeli to się w kolumnach dzienników objawia. Bądźcie przekonani, że wasze życzenia, uwagi, myśli, słowa nawet są tu rozbierane, bądźcie przekonani, że wszelkie wasze sprawiedliwe domagania się znajdą tu echo i poparcie. Wprawdzie jest to cechą niepodległego państwa, działać samodzielnie, ale jest to potęga, z którą w dzisiejszym wieku trzeba się rachować, potęga opinii publicznej, która w Austrji może być rządowi i mieszkańcom pożyteczną.

Dziennik *Pall-Mall*, organ poważnego stronnictwa, który tu wywiera należyty wpływ na opinię, w głównym biuletynie zapatrując się na obecne położenie Austrji, daje wyjątki z *Gazety Narodowej*, powtarza wasze życzenia i dziwi się, że ministerstwo w Wiedniu nie ogłosiło amnestji, nie otworzyło więzień dla tych, co w ostatniem polskiem powstaniu chcieli walczyć za o swobodzenie współrodaków.

„Galicjanie, mówi, oddadzą obywatelskie posłuszeństwo królowi konstytucyjnemu, złożą mu podatek złota i krwi, ale w zamian żądają, aby szanowano ich narodowość, język, wspomnienia. Chcą aby urzęda cywilne były powierzane Polakom, aby oświata była w ręku polskich nauczycieli. Rząd w Wiedniu wie dobrze, ile mu zależy na skarbieniu serc pięciu milionów mieszkańców, którzy wywierają wpływ na Polaków uciśnionych w Moskwie, a przecież nie dostrzegamy jeszcze żadnego środka, uczynionego na tej drodze. Amnestja, od tak dawna oczekiwana dla Polaków, co wzięli udział w wojnie z Moskwą, jeszcze nie ogłoszona, jeszcze drzwi więzienne dla przestępców politycznych się nie otworzyły“.

Przyjaciele dzisiejszego ministerstwa w Wiedniu utrzymują, że cesarz radby uwięzionych ułaskawić, ale że temu się sprzeciwia pełnomocnik petersburgski. Starajcie się wykryć prawdę. Nic lepiejby nie odmalowało jak fatalny wpływ Moskwa wywiera na sąsiednie państwa. Do głosu waszego za uwięzionymi, dołączy się głos prasy europejskiej.

Zapewne już doszła do was wiadomość o projekcie założenia kolonii w Texas przez pułkownika Smolińskiego. Otrzymaliśmy w tej mierze najsprzeczniejsze wiadomości; jedni zachwalają plan i warunki, inni dowodzą, że zamiar pułkownika jest szkodliwy, że zawiedzie tych, którzy się puszczą nieroztropnie w strony, w których nic przygotowanego nie zastaną. Mamy sposobność rozpoznania gruntownego planu i jego przewodników; o skutku wam doniesiemy.

Kronika.

— **Odłożone wybory.** Dowiadujemy się, że wybór poselski z miasta Krakowa odłożono z dnia 16. na dzień **22. listopada**, z powodu wymagań dotrzymania terminów reklamacyjnych.

— Z tegoż samego powodu **wybor posłów z posiadłości mniejszych** odłożono z dnia 8. listopada aż do dnia **30. listopada**, o czem namiestnictwo uwiadomiło już Wydział krajowy.

† Jednozgodnie *Czas* w korespondencji pana Z. ze Lwowa, *Przegląd* i *Hasło* opuściły w swych sprawozdaniach z środowego posiedzenia komitetu przedwyborczego, oświadczenie wydziału wykonawczego co do mowy pana Dobrzańskiego, w której w imieniu komitetu rozwijał program. Opuściły również wezwanie przewodniczącego, aby wyborcy, jeźli się z zdaniami w tej mowie zawartemi, nie zgadzają, zabierali głos, i je zbijali, jak i okoliczność, iż nikt z wyborców głosu nie zabrał.

Te opuszczenia są dowodem najwymowniejszym stronniczości tych pism w tej sprawie.

— **W Hohołowie**, w powiecie Wielkie Mosty, dn. 17. bm. spaliły się 4 dworskie budynki gospodarskie wraz z zapasami zboża, paszy i budulcu. Szkoda wynosi około 12.000 zł. Ogień miał być podłożony.

— **W Wolicy** w powiecie Wielkie Mosty, w nocy z 20. na 21. bm. spaliła się karczma dworska, zaasekurowana wartości 833 zł. Ogień miał być podłożony.

Nowe gimnazjum. Wadowice mają otrzymać czteroklasowe gimnazjum na koszta w części tamtejszej gminy, w części funduszu szkolnego i religijnego zachodniej Galicji tak długo, dopóki stan majątkowy gminy nie będzie mógł sam wszystkich kosztów ponosić. W szkolnym roku 1865 na 1866 miała być zaprowadzoną pierwsza klasa, z przyszłym rokiem druga i td. Język wykładowy ma być — czemu nie chcemy dać wiary — przeważnie niemiecki.

— **Akt wdzięczności.** Gmina miasta Mościsk uchwaliła na posiedzeniu swej rady dnia 14. października br. wysłać hrab. Agenorowi Gołuchowskiemu adres wdzięczności, za to, że za jego protekcją, w czasie kie dy jeszcze był namiestnikiem Galicji, nabyła w roku 1860 od skarbu dwie realności, w celu pomieszczenia w nich urzędu gminnego i szkoły miejskiej, z tem uwzględnieniem, że przy szczupłych dochodach miasta cenę kupna ratami spłacić pozwolono.

Przy spłaceniu ostatniej raty, widzi się teraz miasto w posiadaniu własnej realności, a przez to mu ułatwionem wykonanie zamiaru zaprowadzenia u siebie zupełnej głównej szkoły, której potrzebę od dawna powszechnie uzano.

„Reprezentacja miasta—czytamy w tym akcie, chcąc okazać przynajmniej w części wdzięczność dla wysokiego protektora każdej szlachetnej i uczciwej dążności, ośmiela się niniejszem złożyć publicznie hołd i dziękczynienie swoje. Racz przyjąć dostojny i szlachetny mężu łaskawie te wyrazy, dowodzące, że sława twoja żyje i w skromnych zakątkach kraju, że wszędzie biją dla ciebie serca, szlachetnością Twą pozyskane.“

— **(Nadesłane.) Przestroga dla synów właścicieli większych.** Jeżeli z was który, kształcąc się teraz w szkołach, zamierza się zawodowi publicznemu poświęcić, natenczas pamiętajcie, że wykluczeni będziecie z najważniejszego zawodu publicznego, zastępywania kraju w sejmie. Odczytujcie korespondencje z prowincji w *Gazecie Narodowej* o przedwyborczych zgromadzeniach, a przekonacie się, że nie ten, co się wykształcił do publicznego zawodu, chociaż posiada majątek większy, i potem w tym zawodzie publicznym dalej pracuje, praktycznie jest zdolny do reprezentowania właścicieli większych w sejmie, ale tylko ten, co sam gospodaruje na wsi. Nie wykształcaj się więc, kochana młodzieży, do publicznego zawodu, nie poświęcaj się potem temu zawodowi, albowiem tem samem robisz się niezdolna do publicznego zawodu. *Jeden z wyborców wiejskich.*

TEATR POLSKI. Jutro 5. listopada: **Wybór deputowanego**, komedja w 5 aktach E. Scribego, przełożył z francuzkiego Rudkiewicz.

Ostatnie wiadomości.

We czwartek przypadało w Wiedniu drugie przedwyborcze zgromadzenie IX. okręgu wyborczego Alsergrund. Dr. Schuselka nie przybył, lecz nadesłał pismo, w którem oświadcza, iż przyszedł do przekonania, że nietylko ludność rzeczonego okręgu wyborczego, lecz i całego Wiednia w swej większości nie zgadza się z jego zdaniami co do załatwienia kwestji konstytucyjnej. Poznał, że nawet przyjaciół swoich nie zdołał przekonać zupełnie o słuszności i stosowności swoich zdań. Widzi przeto, iż nie mogliby mu oni z całą szczerością dać głosu.

W takim składzie rzeczy nie mógłby być prawdziwym reprezentantem panującej obecnie w IX. okręgu wyborczym i w Wiedniu opinii. Ponieważ jednak nie może odstąpić od swego przekonania, przeto widzi się zobowiązanym odstąpić od kandydatury na posła. „Przyszłość — czytamy przy końcu pisma jego — przyszłość może już niedaleka rozstrzygnie, który system jest odpowiednym i stosownym. Życzę z całego serca, aby droga, która będzie obraną, poprowadziła do zbawienia Austrji. Przyjaciół i nieprzyjaciół odsyłam zresztą do mego tygodnika (Reform), gdzie nie przestanę współpracować nad załatwieniem spraw Austrji, i odpierać podejrzenia, które przeciwnicy posunięci aż do nienawiści o mnie rozsiewają.“

Pismo to poczciwego Schuselki odczytano zaraz na początku zgromadzenia. Pomimo to przeciwnicy jego doktorowie Hoffer i Kopp, występując w charakterze kandydatów, nie chcieli odstąpić od długich swych polemik na które się przygotowali przeciwko Schuselce. Więcej niż przez dwie godziu odgrzewali kaszę starą i znane z posiedzeń Rady państwa czcze komunały o konstytucjonalizmie, wolności, jedności monarchii itp. Z męztwem lepszej sprawy godnem, walczyli jak lwy przeciw niedźwiedziu na pustyni, odmawiali sejmom krajowym wszelkiej kompetencji w kwestjach prawa publicznego, a największą koncesją jaką dopuszczali była rewizja patentu lutowego, i to przez szczuplejszą Radę państwa.

Federalizm malowali obaj w najczarniejszych barwach, strasząc wiedeńskich obywateli okropną wizją, co by to była za zgroza, gdyby niedawny telegram jednej z rad powiatowych, przesłany z Czech do ministra stanu, a wyrażający nadzieję, iż wkrótce zapewne naród czeski będzie mógł do swego króla przemówić po czesku — stał się prawdą!

Zażarta ta polemika skończyła się na wyraźne żądanie publiczności, a powodem jej była zapewne obawa, że Szuzelka pomimo zrzeczenia swego mógłby był zawsze jeszcze być wybranym. Obaj mowcy skonstatowali to. W poniedziałek ma wystąpić jako kandydat dr. Szwarz, radca sądu krajowego.

Korespondent wiedeński do *Peste. Lloyda* zapewnia na podstawie pogłosek, że układom o zawarcie ugody handlowej z Anglią przyznano teraz w Wiedniu pierwszeństwo; obaj ministrowie hr. Mensdorff i baron Wüllersdorf otrzymali w tej mierze specjalne pełnomocnictwo.

Dyrekcja głównego banku wiedeńskiego podniosła na 6prc. prowizję od eskontu asygnacyj hipotekarnych, kuponów, obligacyj wylosowanych i wyciągniętych losów rządowych.

Z Pragi donoszą, że tamtejsze namiestnictwo wstrzymało uchwałę reprezentacji powiatu Karolinenthal, która na rzecz budowy narodowego teatru czeskiego ofiarowała 1000 złr.

W Czerniowcach utworzyła się pod przewodnictwem szefa krajowego komisja głodowa dla zabieżenia nędzy pomiędzy ludem z nieurodzaju dwuletniego powstałej. Członkiem tej komisji jest także biskup Hackman. U nas chociaż w Kołomyjskiem taki sam głód panuje jak na Bukowinie — dotąd nic nie zrobiono.

La France zaprzecza tonem półurzędowym doniesieniom dziennika frankfurckiego, jakoby poseł francuzki w Wiedniu ks. Gramont miał próbować interwencji na korzyść senatu frankfurckiego, przeciw któremu wystąpiły mocarstwa niemieckie za przyzwolenie na zjazd poselski.

Uchwały królewskiej rady familijnej, odbytej w Turynie, otrzymały, jak mówią, przyzwolenie księcia Napoleona. Uchwały te kładą za podstawę polityki królestwa Włoskiego niezwłoczne ułożenie się z Rzymem, co sprowadzi za sobą zmianę gabinetu.

Do zmiany ministerstwa w Rzymie najwięcej przyczyniła się ta okoliczność, że Boggio dowodami, dostarczonemi mu przez Antonellego, przekonał papieża o wspieraniu brygantyzmu z urzędu.

Ukaz carski z d. 26. paźdz. rozporządza pobór do wojska w całem imperjum. Pobór ten ma trwać od 15. stycznia do 15. lutego 1866. Liczba rekrutów wynosi cztery z tysiąca.

Pos. Zty. donosi, że z Sybiru powróciło do Kongresówki d. 21. października 18 wygnańców amnestjowanych.

Księcia Adama Sapiehę zawezwało namiestnictwo lwowskie do powrotu w sześciu miesiącach, grożąc w przeciwnym razie procesem i nieprawną emigracją.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(*B*) **Londyn** 20. października. Londyński korespondent p. Chotomskiego z Królewca, ogłaszał świeżo w jednym z dzienników lwowskich, że w Londynie ma swoją ajencję do sprzedaży wołów. Jestem proszony o doniesienie, że ta ajencja jest tu nieznaną. Dowiadujemy się, że dom pana Aleksandra Skwarcowa porozumiał się z ziomkiem Adolfem Danieleckim, który jest obeznany z handlem wołowym i chętnie interesowanym da wszelkie objaśnienia. Przyjmuje na siebie część kosztów i sprzedaż zapewnia.

(Prosimy o bliższy adres rzeczonego domu; P. r.)

(*K. z K.*) **Ze Złoczowa** d. 2. listopada. „Bog wysoko, cesarz daleko, ale za to biurokracja blizko“. Pomny tego od tak dawna sprawdzającego się u nas przysłowia, lękam się, że najzbawienniejsze zamiary i najprzychylniejsze dla krajn dążności obecnego rządu i rządzonych, długo jeszcze nadaremniane będą, i tak np.: napróżno zapewne konstatnje niezawisłe dziennikarstwo krajowe, że niejedna z okolic kraju naszego zagrożoną jest przednowkowym głodem; pewne organa stłumiać będą te na smutnej rzeczywistości oparte podania wasze. A że niebawem, bo za dwa, trzy lub cztery miesiące śmierć głodowa zajrzy w oczy pracowitemu ludowi naszemu — to dziś już nie podlega żadnej wątpliwości.

I znowu darmo np. szanowny koresp. wasz z naszej okolicy (H) proponować będzie, czy drogą dziennikarstwa, czy nawet za pośrednictwem „robiącego robotę swoją“ Wydziału krajowego, by rząd, odbierając urzędowym *Rind-Vieh-Pest*- komisjom pieczę bydła naszego gospodarczego, poruczył ją powiatowym samopomocnym komitetom sanitarnym, bo pomimo, że te wnioski jego odpowiadają zupełnie zbawiennemu kierunkowi obecnego Wys. ministerstwa, ciągle jeszcze na dawniejszem stanowisku swojem pozostawione żywioły, robić będą nadludzkie wysiłenia, ku udowodnieniu niezbędności swojej, bo kwestja chlebowa jest dla nich kwestją życia. To też i tu u nas, mimo że zaraza bydlęca w samych Załoźcach już przycichła, ale że trwa jeszcze po wsiach, a nawet że ostatniemi dniami pojawiać się zaczęła w Zagórzu, uznał tutejszy p. naczelnik obwodowy za rzecz stosowną wyprawić założieckiemu c. k. urzędowi powiatowemu w pomoc p. komisarza H.; ale choć pomieniony urzędnik biegły jest w używaniu pióra, wierzyć nie możemy, aby tym razem powiodło się jemu ową ostrą i nieraz zabójczą bronią, zadać śmiertelny raz tej w okolicy naszej grasującej klęsce, kiedy tego dotąd zdziałać nie mogli tamtejsi ck. urzędnicy powiatowi, z których wielu, jako dawniejsi mandatarjusze, są praktycznie obznajomieni ze stosunkami gospodarczo-sielskiemi, gdy przeciwnie p. komisarz H. nietylko że tych stosunków nie zna, ale może nawet nigdy z chowem bydląt domowych nie miał żadnej styczności, a przytem sam bywa cierpiący — z góry tedy zawyrokować można, że ten przez złoczowskiego starostę założieckiemu urzędowi przysłany w pomoc urzędnik, sam przez się — krom narobienia bezpotrzebnych i z zamiarami oszczędności wcale niezgodnych dietowych kosztów, nic pożytecznego nie zdziała.

Czynności komitetu krakowskiego Towarzystwa agronomicznego. (*Sprawozdanie z posiedzenia na dniu 3. października.*)

Sekretarz przedkłada dotychczasowy rezultat z rozesłania mandatów pocztowych celem ściągnięcia składek od członków. Ponieważ nie wszystkie jeszcze listy były doręczone, postanowienie względem dalszych kroków odłożono do następnego posiedzenia.

Komisja namiestnicza zawiadamia, iż w skutek podania komitetu do ministerstwa stanu, subwencja dla szkoły rolniczej czernichowskiej w dotychczasowej kwocie 2100 złr. w. a. zamieszczoną została w budżecie funduszu krajowego na rok 1866.

Ministerstwo handlu nadsyła 1 egzemplarz ogólnego regulaminu powszechnej wystawy paryzkiej w roku 1867 odbyć się mającej, w języku francuzkim. — Z powodu zbytniej obszerności, główny tylko zarys i najważniejsze wyjątki zamieszczone będą w *Dzienniku rolniczym*. Bliżej interesowani pouczyć się będą mogli z egzemplarza oryginalnego w biurze towarzystwa.

Sekretarz oznajmia, iż jeden z obywateli okręgu krakowskiego włożył na niego obowiązek przedstawienia komitetowi, że z dniem 1. stycznia 1866 roku drogi zwirowe w okręgu, a mianowicie gościniec z Krakowa do Chełmka na granicy pruskiej, z Krakowa do komór Michałowice i Baran mają być ekskamerowane, tj., że koszt utrzymywania tych dróg ma nadal obowiązywać gminy. Zwraca uwagę, iż przysporzy to znacznie wydatków wlaścicielom ziemi i tak już nadzwyczajnie wysoko opodatkowanym, szczególniej w okręgu krakowskim, a obok tego nie trudno przewidzieć, że utrzymanie dróg będzie niedbale prowadzone. Sądzi, że najsłuszniej, aby ci koszta ponosili, którzy z drogi korzystają, dla tego mniema, iż jeżeli dotychczasowa opłata myta drogowego nie wystarcza na pokrycie wydatków, możnaby ją podwyższyć raczej, aniżeli ciężar cały nakładać na gminy.

Jakkolwiek komitet nie może zaprzeczyć prawdziwości niektórych z przytoczonych faktów, to jednakże, gdy ekskamerowanie dróg, o jakiem mowa, przeprowadza się obecnie w całym kraju — Komitet uznaje, iż nie może zajmować się w jakikolwiek sposób popieraniem sprawy szczegółowej i miejscowej, że raczej cała ta sprawa dróg, jako ogólno-krajowa, należeć będzie do kompetencji sejmu, gdzie też deputowani krakowscy będą mieli najstósowniejsza sposobność wyjaśnienia kwestji funduszów, jeszcze za rządów wolnego miasta, na budowę drogi bitej z Krakowa do Igołomii przez obywateli złożonych, a na cel ten dotąd nie użytych.

Odczytano w końcu odezwę członka towarz. Baszczewicza, spowodowaną niedbałością członków w uiszczeniu swych należytości do kasy towarzystwa, a przeto nieodpełniających obowiązków dobrowolnie na siebie przyjętych. W oburzeniu swem z tego powodu pan Baszczewicz pragnie ścisłego zastósowania się 14 statutu, który stanowi: „iż członkowie, którzy przez lat dwa przyjętym na siebie obowiązkom zadosyć nie czynią, mają być wykreśleni z grona towarzystwa.“ Proponuje dalej, aby po nastąpionej puryfikacji pozostali członkowie, pojmujący ważność towarzystwa i swoje dla kraju obowiązki, zobowiązali się nadal opłacać wyższą, choćby podwójną składkę roczną; a wreszcie, aby dług 2000 złr. pod solidarną odpowiedzialnością swych członków przez komitet zaciągnięty, rozłożony został na członków w towarzystwie pozostać pragnących.

Komitet wysoko ocenia obywatelską gorliwość i szlachetne uczucia, p. Baszczewicza; pragnie jednakże cieszyć się nadzieją, że nie będzie zniewolony uciekać się do tych środków ostatecznych.

We Lwowie d. 3. listopada. Na dzisiejszym targu notowano z urzędu następujące ceny: mierzyca pszenicy 4.07, żyta 2.71, jęczmienia 1.93, owsa 1.14, hreczki 2.67, kartofel 1.07; cetnar siana 83 ct., słomy 65 ct.; funt masła 44 ct.; sąg drzewa twardego 10.75, miękkiego 8.43; miara okowity 30stopn. 70 ct.

Część urzędowa.

Dyrekcja inżynierji wojskowej w Przemyślu sprzedaje d. 27. listopada grunta, zajęte niegdyś pod budowle fortyfikacyjne w Hurkn Jaksmanicach, Pikuniach i Grochowcach.

W Zbarażu opróżniona jest posada kominiarza miejskiego. — Do **Magierowa** potrzeba ekspedytora pocztowego za kontraktem z płacą 200 złr. i takąż kaucją.

W Buczaczu d. 21. grudnia sprzedaż realności po Stanisławie Kordąsiewiczu pod l. 194.

Firma zaprotokołowana Jakier Pfeffer, handel terpentyny i mazi w Białym Kamieniu.

— Pan August Siegel, prezes sądu obw. w Samborze mianowany radca sądu wyższego we Lwowie, a pan Józef Dittrich radca sądu wyższego we Lwowie, mianowany prezesem sądu obwodowego w Samborze. Tajny radca i prezydent centralnej komisji statystycznej Karol baron Czörnigg przeniesiony w stały stan spoczynku.

Przyjechali do Lwowa dn. 2. listopada Pp. Małachowski Zygmunt z Morawska Winnicki Tyt. z Nadycz, hr. Potocki Maur. z Zatora, Rulikowski Edw. z Moskwy, Morawski Włodz. z Oleszy, hr. Komarnicki Rom. z Złoczowa, Kalitowski Antoni z Żółkwi, Lachowski Leopold ze Złoczowa, Kreiter z Kijowa, Mazur Edward z Komarna, bar. Lepczoski Adolf z Hucisk, Obertyński Kazim. z Udnowa, Wysocki Karol z Oczacza, Urban Karol i Malczek Henryk z Czerniowiec, Sawrocki Michał z Wojciechowic.

Wyjechali ze Lwowa dn. 2. listopada. Pp. Szymonowicz Józef do Błażowa. Wszelaczyński Kaj. do Kupczyniec, Smalawski Fel. do Uherzec, Croisse Ludw. do Koszelowa.

Kurs Lwowski,

z dnia 3. listopada.

	Dają w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski	5	19	5	25
Dukat cesarski	5	22	5	29
Moskiewski półimperjał	9	05	9	17
Moskiewski rubel srebrny	1	67	1	70
Moskiewski rubel papierowy	1	41	1	42
Pruski talar kur.	1	60	1	62
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	66	50	67	15
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	69	70	70	25
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	68	88	69	63
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	68	75	69	43
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	180	25	182	50

Telegrafowany kurs wiedeński,

z dnia 3. listopada.

	W. A. zł.	c.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	69	75
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	69	15
Losy z r. 1860 [illegible]	94	20
Akcje banku nar. za 1000 gl.	774	00
Towarzyst. kred. na 200 gl.	158	60
Londyn 10 fnt. szterlingów	116	70
Dukaty cesarskie sztuka	5	29
Srebro za 100 gl. w. a.	108	75

Wiedeń 2. listopada.	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
5% Metaliki na wal. austr.	60	30	60	40
„ Pożyczki narod.	69	15	69	25
„ Metaliki na m. k.	65	10	65	20
„ Obl. ind. niż. austr.	82	00	82	00
„ „ „ węgierskie	69	50	70	50
„ „ „ ches. i banj	72	00	72	55
„ „ „ galicyjskie	69	25	69	75
„ „ „ bukowińskie	68	50	69	00
„ „ „ siedmiogr.	64	50	65	00
Akcje banków i przemysłu.				
Bank narod. austr.	771	00	772	00
„ anglo-austr.	71	00	71	50
Zakładu kredytowego	158	80	158	90
Kolei półn. Ferdynanda	182	70	182	80
„ galicyjskiej	180	80	181	00
Czerniowiec z wpł. 50%	73	00	74	00
Pożyczki loteryjne.				
Losy pożyczki z r. 1839	138	00	139	00
„ „ „ 1854	79	25	79	75
„ „ „ 1860	84	20	84	30
„ „ „ 1864	75	20	75	30
„ „ najnow. z r. 1864	73	50	74	00
„ kredytowe	115	75	116	25
„ ks. Esterhazego	82	50	86	00
„ ks. Salm	26	00	27	00
„ hr. Palfy	21	50	22	00
„ ks. Klary	21	50	22	00
„ hr. St. Genois	21	50	22	00
„ miasta Budy	22	50	23	50
„ ks. Windischgrätz	16	00	17	00
„ hr. Waldstein	16	00	17	00
„ hr. Keglevich	11	00	12	50
„ Rudolfa	11	25	11	75
Kursa zagraniczne (3-miesięczne).				
Augsb. 100 złr. nr.	89	80	89	90
Frankf. n. M. 100	89	90	89	00
Hamb. 100 marksen	80	00	80	20
Londyn 100 fnt	107	15	107	25
Paryż 100 frank.	42	60	42	70
Warszawa 2. listopada				
Półimperjały	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok.	00	00	00	00
„ kupon.	12	47	00	00
Akcje kol. żel. war.-wied.	77	75	78	00
„ „ war.-bydg.	72	75	82	75
Paryż 2. listopada				
Renta 3%	68	20	00	00

Rewirowy

egzaminowany, bezżenny, który w większych lasach praktykował znajdzie miejsce. Listy franko z kwalifikacjami, do Zarządu dóbr: Wielkie Oczy, poczta Krakowiec. 1194 1—2

Usilna prośba!

Najprzewielebniejszy Jaśnie Oświecony konsystorz obrządku ruskiego u św. Jura we Lwowie, upraszam niniejszem (urzędowe pisma moje, właściwą drogą zasłane nie dochodzą pewnie do rąk Jego) najgrzeczniej, o łaskawe przyspieszenie, ukończenie i załatwienie trzech ściśle urzędowych czynności, a to: a) dnia 10/10 1862 Nr. 194, — 6/6 1863 Nr. 102, 15/11 1863 Nr. 175, — 9/2 1864 Nr. 15, 3/8 1864 Nr. 129 b) 31/12 1864 Nr. 199, — 14/8 1865 Nr. 120, c) 30/8 1865 Nr. 127, 3/10 1865 Nr. 140, najpokorniej przedłożonych (tyczących się praw parafialnych, ustawami od Ojca świętego zatwierdzonych, przez braci sąsiadów księży obrządku ruskiego, złośliwie i zuchwale nadwerężonych) a dotychczas nietylko niezałatwionych ale nawet nie rozpoczętych. 1193 1—1

Ks. Mik. M.....
proboszcz obrządku łacińskiego

Niezawodne

WYWABIANIE PLAM

z jedwabiu, aksamitu, wyrobów wełnianych, wszelkich tkanin i rękawiczek za pomocą słynnej, w Paryżu nagrodzonej medalem na powszechnej wystawie

BENZINY aptekarza COLLAS,

która nie zostawia po sobie nieznośnej woni, jak wszelkie inne Benzyny.

Cena 90 cent. — z opakowaniem 1 złr. 10 centów za flakonik; w Paryżu na ulicy Dauphine 8. 1889 14—18

we Lwowie w aptece u pana ZYGMUNTA RUKERA.

Kamienica w Krośnie

jednopiątrowa o 9 pokojach, z sklepem, kuchnią, spiżarnią i drewutnią, wraz z domkiem budowanym o 3 pokojach z kuchnią, stajnią i wozownią, nareszcie ogrodem warzywnym i owocowym 217 □ sążni wynoszącym, blizko rynku miasta, jest z wolnej ręki każdego czasu do sprzedania. Bliższą wiadomość powziąć można ustnie lub przez listy frankowane u pana Alfreda Weisa w Krośnie. 1193 1—3

ROB BOYVEAU LAFECTEUR.

Jest to **Syrop roślinny, czyszczący krew bez Merkurjuszu.** Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci, zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilistycznych, świerzbie zadawnionej, reumatyzmie, wysypce u kobiet, w wieku krytycznego przejścia, nabrzmienia gruczułów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych, bardzo uporczywych. 1187 3—0

Dostać można w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. J. Mrozowskiego i Gallego, jak również u pp. Sokołowskiego, Grodowskiego K. Lilpoppa, Centerschnera i spółki; w Lublinie u pp. Mazurkiewicza; Wareskiego; w Wilnie u p. Chrościckiego, w Kijowie u apt. Necze; w Krakowie u p. Molędzińskiego i we **Lwowie u Z. RUKERA.**

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer nr. 12 u p. Giraudeau de St. Gervais. Cena 4 zł., z opakowaniem 4 zł. 25 c.

W ZŁOCZOWIE

jest do sprzedania

para koni powozowych

szpakowatych 15½ i 15¾ miary; 7-letnich, dobrze ujeżdżonych.

Bliższą wiadomość powziąć można w sklepie p. Gottwalda, lub listownie pod adresą **F. S. poste restante w Złoczowie.** 1154 3—3

Do mieszkańców dawnej Polski.

Otworzywszy w dniu 1. maja b. r. w „Sanoku pod moją własną firmą

Fabrykę czernidła na buty,

(szwarcu)

zawiadamiam o tem Szanowną Publiczność, prosząc o zaszczycenie mnie swojem poparciem. Czernidło moje sporządzone jest na sposób i podług przepisu angielskiej fabryki p. Brixa i ma tę właściwość, iż wolne będąc od wszelakich palących kwasów, nadaje obuwiu czysty połysk, zmiękcza skórę i robi ją waterproof.

Cetnar czernidła pakowanego w puszki blaszanne białe, kosztuje loco Sanok 24 złr.; w pudełkach drewnianych rozmaitej wielkości 18 złr.; w beczkach pół lub całocentnarowych 14 złr.

Spodziewając się, iż doskonałość i taniość wyrobu zjedna zakładowi memu pierwszeństwo przed zagranicznemi, przyrzekam nadto z mojej strony, iż każdy obstalunek, powierzony mi, wykonam z całą dokładnością i znajomością przedsięwziętego zatrudnienia 1093 6—10

Sanok dnia 6. października 1865.

Aleksander Krzyżanowski
właściciel zakładu.

HERBATY

Zbiór ostatni 1 fnt. od 1 złr. do 8 złr.

KAWY

Najświeższej 1 fnt. po 66, 76, 80 cnt., najlepsza zielona 1 fnt. 80 cnt.

RUMU

(Skład z Bremy.)

flaszka od 60 cnt. do 2 złr., miara od 70 cnt. 3 złr. 80 cnt., wiadro od 24 złr. do 130 złr.

Gdańskie rosolisy

flaszka oryginalna po 96 ct. 1,1 złr. 66 cnt.

poleca 1005 5—0

Juljusz Adam

do Lwowie w rynku pod l. 34.

DLA GORZELŃ.

1113 5—8

Fabryka parowa

OLEJKÓW ETERYCZNYCH

PIOTRA MIKOLASCHA

we Lwowie,

poleca przy nadchodzącej porze pędzenia wódki

OLEJEK

Z PŁASKIEGO ANYŻU

po cenie 4 złr. w. a. za funt wiedeński.

Uwiadomienie.

Z powodu długiej i mozolnej roboty sztycharskiej przy reprodukcji **POCHODU LISSOWCZYKÓW**, rozsyłka premium Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych opóźniła się nieco w tym roku. Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownym panom akcjonarjuszom, że rozsyłka ta wraz ze sprawozdaniem i nowemi akcjami już się rozpoczęła i trwać będzie bez przerwy aż do zupełnego jej ukończenia. Odbywa się ona w bieżącym roku poczynając od zachodnich obwodów Galicji.

Panowie Akcjonarjusze krakowscy, którzy w kancelarji dyrekcji opłacili swe akcje, a których mieszkanie nie jest jej wiadome, raczą się zgłosić po odbiór ryciny, gdzie można również już dzisiaj opłacać akcje za rok 1865/6. 1163 1—3

Kraków dnia 27. października 1865.

P. O. Sekretarz Dyrekcji Tow.
J. Fr. Kołosowski.

Na zasiewy zimowe

poleca podpisany wszelkie gatunki jarzyn, i nasion rolniczych, tudzież 7—7
1094 **szczepy owocowe w najszlachetniejszych gatunkach 2 i 3-letnie egzemplarze — darmstackie olbrzymie szparagi 3-letnie, — harlemskie cybulki kwiatowe po najtańszych cenach.**

Karol Neumann,

plac Marjacki nr. 361 we Lwowie

FORTEPIAN stary

do sprzedania w domu pod l. 270¼, ulica Garncarska. 1165 1—3

We wszystkich krajach c. k. austrjackich słynnie znane

Reumatyzmowe płótno

angielskie patentowane

przeciw wszelkim

reumatycznym cierpieniom,

mianowicie jako zachowawczy środek przeciw podagrze, róży, spuchnięciu członków i kolkom, zarazem przeciw każdej słabości reumatycznej, jako to: kurczowi, bolowi głowy, bolowi twarzy, szumieniu uszów, bolowi piersi, pleców i krzyżów, z najpewniejszym skutkiem poleca się.

W pakietach z objaśnieniem, po 1 złr. 5 cnt. w. a. Dubeltowe na zastarzałe słabości po 2 złr. 10 cnt. w. a.

Jak również sławny paryzki

Plaster uniwersalny

przeciw wszelkim ranom, przeziębieniom członków i odciskom.

Jeden słoik z opisem użycia kosztuje 20 cnt. we Lwowie u ZYG. RUKERA, apt. pod Srebrnym orłem. 1043 7—8

Jego ces. król. Apostolska Mość

rozkazał otworzyć

IX. LOTERJĘ RZĄDOWĄ

dla celów powszechnie użytecznych i dobroczynnych, i raczył najłaskawiej ustanowić, ażeby z czystego dochodu tej loterji poświęcono

jednę połowę

towarzystwu przyjaciół muzyki we Wiedniu na cele konserwatorjum jego;

jednę czwartą

na fundację dla ranionych w wyprawach wojennych 1848, 1849 i 1859 r., tudzież dla wdów i sierót po poległych c. k. armij w epokach tych;

nareszcie jednę czwartą

na założenie stypendyj ręcznych dla bezmajętnych wdów i sierót po wyższych oficerach, stronach i urzędnikach wojskowych

W skutek tego najwyższego rozkazu otwiera c. k. dyrekcja dochodów loteryjnych niniejszą

rządową loterję dobroczynności,

której wygrane wedle planu gry wynoszą znaczną sumę

300.000 złotych wal austr.

Los kosztuje 3 złr. w. a.

Gdy chodzi o poparcie tak powszechnie użytecznych celów, a oraz nabywcom losów nadarza się sposobność osiągnienia tak znacznych wygrań, przeto c. k. Dyrekcja dochodów loteryjnych niepłonną pokłada nadzieję, że i niniejsza loterja znajdzie taki sam żywy spółudział, jak dotychczasowe loterje rządowe dobroczynności.

Od c. k. dyrekcji dochodów loteryjnych.

Wydział loteryj rządowych dla celów powszechnej użyteczności i dobroczynności.
Wiedeń d. 18. września 1865.

Fryderyk Schrank,
c. k. radca rządowy, naczelnik dyrekcji loterji.

1072 3—3

GŁÓWNY SKŁAD

PŁOCIEN

HERBATY

zbiór 1864—5

sprowadziłem świeżo i polecam szczególnie

1074 5—6 wszelkie gatunki

tegoż świeżego transportu.

UWAGA. Ponieważ panowie **bracia Towarniccy** we Lwowie, moje napisy w pakunkach i numerach zupełnie naśladują, zwraca się uwagę szanownej publiczności, iż w przyszłości wszystkie moje napisy moją firmą zaopatrzone będą.

Fryderyk Schubuth.

HERBATY

ŚWIEC STOŁOWYCH

L. 21.402

Obwieszczenie.

Celem **wydzierżawienia miejskiego prawa propinacyjnego wyszynku na terytorjum dworca kolei żelaznej Karola Ludwika we Lwowie** na czas od 1. stycznia do końca grudnia 1866. odbędzie się w biórze III. departamentu magistratu **dnia 13. listopada b. r. licytacja przez opieczętowane deklaracje,** które wspomnianego dnia do godziny 12tej w południe przyjmowane będą.

Cena wywołania czynszu dzierżawnego wynosi 1662 złr. wadjum 332 złr. wal. austr. Inne warunki licytacyjne przejrzane być mogą w rzeczonem biórze. 1146 3—3

Magistrat kr. stoł. miasta
Lwów dnia 22. października 1865.

Rurki przeciw astmie aptekarza

Levasseur

leczą rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. — Dostać można w Paryżu u wynalazcy na ulicy de la Monnaie 19, we Lwowie w aptece **Zyg. Rukera** dawniej Tomanka. **Cena 2 złr. w. a.** 1183 1—0

ASYGNACJE KASOWE

Filii c. k. uprzywilejowanego austrjackiego Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie.

Filia c. k. uprzywil. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie przyjmuje w godzinach kasowych od 9. do 12½ przed południem i od 3. do 5. popołudniu pieniądze **za asygnacjami kasowemi,** które procent przynoszą, na imię lub na zlecenie (ordre) opiewają, na innych przenoszone być mogą, nie tylko we Lwowie, lecz także w Wiedniu, Bernie, Peszcie, Pradze i Tryeście wypowiedzialne i wypłacalne są, i wystawiają się w kategorjach po

złr. 100, złr. 500, złr. 1000.

Procent wynosi: **od asygnacyj płatnych na okaz (Sicht) . . . . . 4 od sta**
„ „ „ **za dwudniowem wypowiedzeniem** 4½ „
„ „ „ **ośmio „ „** 5 „

Asygnacje kasowe **Zakładu centralnego w Wiedniu,** tudzież **Zakładów filialnych w Bernie, Peszcie, Pradze i Tryeście,** wypłaca lub przyjmuje w miejsce gotówki **kasa Filii Lwowskiej** w każdej godzinie kasowej, jednakże dopiero we dwa dni po uczynionem tu zameldowaniu i za strąceniem ¼ od tysiąca prowizji.

Zakład nie ręczy za rzetelność girów.

Bliższych wiadomości udziela kasa Zakładu.

1009 6—

Wydawca Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera